POŁĄCZENIE ZJEDNOCZENIA Z TOWARZYSTWEM DEMOKRATYCZNEM POLSKIEM.

Chalon-s.-Saone (Gmina). Przesłała deklaracyą wejścia do Tow. Dem. Pol.

Colmar. Niżéj podpisani, odczytawszy odezwę i wniosek Komitetu Narodowego Polskiego z d. 18 Kwietnia b. r., do Gmin wystosowany, oznajmiamy iż zdanie członków Komitetu N. P. i Gmin które przystąpiły do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego zupełnie podzielamy.

Dla skuteczniejszego i wspólnego działania w sprawie ojczystéj prosiemy, aby każdego z nas imie i nazwisko było umieszczone w liście członków Towarzystwa Demokratycznego. Obowiązki zaś jakie władza Demokratyczna przeznaczy, święcie wykonywać przyrzekamy, prosząc o spieszne umieszczenie naszego postanowienia w Wywodzie Słownym.

Działo się na posiedzeniu ogólném,

Przyjmcie pozdrowienie braterskie.

Ronkiewicz Alexander, — Alexandrowicz Kalixt, — Dembski Franciszek-Xawery, — Grabowski Fryderyk, — Karczewski Paweł, — Roszynski Franciszek, — Haaek Antoni, — Liszewski, — Polkowski, — Szumski Piotr, — Sankowski Mateusz.

W Colmar dnia 11 Czerwca 1846.

Figeac (Gmina) Przez sekretarza swego Ob. Romanowskiego Macieja donosi o rozwiązaniu Gminy z zostawieniem wolności członkom wejścia pojedynczo do Tow. Dem. Pol. z których 16 już akces ten zrobiło.

Poitiers (Część Gminy) Pod dniem 25 Czerwca wydała drugą odezwę zawiadamiając że projekt wybierania innych członków Komitetu Zjednoczenia zyskał przyzwolenie Gminy *La Rochelle* z pięciu członków złożonéj i nowo utworzonéj Gminy *Lyon* podobnież z pięciu członkow, w téj ostatniéj jeden członek Ob. Chevallier wotował jak wiadomo z poprzedniego Wywodu Słównego za rozwiązaniem Zjednoczenia.

Parthenay (Gmina) Zaniosła reklamacyą o zwłokę czynioną w umieszczeniu jéj pięciu członków na liście Tow. Dem. Pol. Expedycya w oryginale przesłaną została Centralizacyi.

Rochefort (Gmina) Donosi że jeszcze 10 Maja rozwiązała się z postanowieniem zawiązania się w Sekcyę Tow. Dem. Pol.

Tarbes (Gmina) Do uprzednio umieszczonéj w Wywodzie Słównym expedycyi, podaje za warunek wejścia do Tow. Dem. Pol. zmianę nazwy Towarzystwa na *Emigracyę Demokratyczną*, a Centralizacyi na *Władzę Emigracyi Dem.*

Londyn (Gmina). Po wytrwaniu aż do końca na swem setném szesnastém i ostatniém posiedzeniu rozwiązała się jako Gmina Zjednoczenia, zamieniając się w Sekcyę Tow. Dem. Pol. Złożyła podatek za miesiące Maj i Czerwiec i nadto przesłała fr. 51 datku dobrowolnego na pokrycie długu kassy Zjednoczenia. Gorliwość tę wzorową ocenią Rodacy. Pełnomocnik w imieniu swém i z upoważnienia Komitetu składa jéj podziękowanie, za braterskie postąpienie i wytrwałość.

Dalszy ciąg przystępujących do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, w liście Centralizacyi umieszczonych.

Andrzejewski Jan, — Benecki Michał, — Bielikowicz Franciszek, — Bieliński Antoni, — Borkowski Karol, — Brzeziński Ludwik, — Celebrant Roch, — Frejberger Piotr, — Gierałowicz Józef, — Gołuchowski Praxed, — Gruszecki Marcin, — Hołub Andrzéj, — Jabłkowski Ludwik, — Janiszewski Stanisław, — Jasiński Artur, — Jezierski Modest, — Jurjewicz Szymon, — Kisiel Andrzéj, — Klawiter Jan, — Kołtunowski Ludwik, — Kopczyński Szymon, — Kowalski Jan, — Krępowiecki Tadeusz, — Krzyżanowski Piotr, — Kuczyński Tomasz, — Kulesza Adam, — Kwiatkowski Marcin, — Linkiewicz Tadeusz, — Maciejowski Ignacy, — Machay Adam, — Ostrowski Franciszek, — Patocki Hilary, — Pichelski Jan, — Pijanowski Andrzéj, — Pruszyński Antoni, — Puchalski Floryan, — Raciborski Jan, — Romanowski Maciéj, — Rozmarynowski Tomasz, — Sakiewicz Wincenty, — Skrzynecki Kasper, — Szczepański Gabryel, — Szczapiński Józef, — Szretter Jan, — Sztandkie Karol, — Terlecki Michał, — Tomaszewski, — Tymoszak Szymon, — Uszyński Juljan, — Wicewicz Kazimierz, — Wisniewski Mikołaj, — Welman Ignacy, — Wozniak Kasper, — Ambrożewicz Wiktor, — Burzyński Ludwik, — Chojnacki Fabjan, — Haciski Jan, — Jancewicz Karol, — Kuniski Michał, — Mańkowski Jan, — Oborski Ludwik, — Rechowicz Antoni, — Sierpiński Wojciech, — Sztolzman Karol, — Twornicki Andrzéj, — Worcell Stanisław, — Wysocki, — Zawadzki Franciszek-Xawery, — Zdrojewski Alexander, — Zwierkowski Walenty, — Żukowski Alexander.

KOMITET NARODOWY POLSKI.

Obywatele!

W chwili, kiedy wzruszone Polskie Emigracyi uczucia, nagliły do szybkiego decydowania, Komitet odwołał się do zdania, do woli Braci; przedstawiając swe widzenie dając rady jakie potrzeba obecna, położenie Emigracyi, i przekonanie jego dyktowało. Nie mógł w tym razie opierać się na formie długiéj, a często płonnéj, zawodnéj; bo cenił uczucia i wartość czasu, bo miał na celu dobro i pomyślność, bo chciał działania i poparcia wysilenia narodu, które chociaż i tą razą pomyślnym jeszcze uwieńczone nie zostało skutkiem, jednak wróży nam wielkie nadzieje.

Termin wskazany do obliczenia zdań, dzień 15ty Czerwca upłynął, dni 10 oczekiwania trudniącego się zbieraniem takowych od Gmin i Braci rozrzuconych, przeminęło, a rezultat pokazał się zgodny z widzeniem Komitętu.

Jeszcze dni kilka czekał Komitet zebrany w komplet prawny, i nic nowego, sprzecznego, lub osłabiającego swe widzenie nie dostrzegł. Z tych powodów przeto postanowił wydać decyzyą opartą na zdaniu przeważnéj większości; postanowił wezwać Braci dotąd w niepewności chwiejących się, na drogę jedyną, jaka pozostała tym, co bezwzględnie szukają sposobności dobrze służenia Ojczyznie.

Bracia! od chwili zawiązania się Zjednoczenia, duch demokratyczny ożywiał nasze ciało: od chwili zatwierdzenia téj myśli na ziemi rodzinnéj, stała się ona prawem, Konstytucyą, Ewangelią każdego Polaka. Nie ma więc innéj polskiéj drogi, jak ta którą nam Bracia wskazali, tojest demokratyczna, — nie ma innego sposobu walczenia silnie, jak w połączeniu żywiołów które tę drogę wielbią. Precz rozterki, zarozumienie i inne zarzuty; interes polski, nakazuje zbratanie się.

Komitet jak wiecie robił różne próby, robił usiłowania, celem połączenia żywiołów demokratycznych : i takowe pomyślnym nie zostały uwieńczone skutkiem. Komitet rozważywszy położenie obecne, radził połączenie się, raczej wcielenie się w Towarzystwo Demokratyczne, i natychmiast ujrzał poparcie, ujrzał niedwuznaczne zdanie, ujrzał w większości przejęcie się myślą nadsuniętą, w mniejszości anarchią lub niedojrzenie skutków jakie w następstwie ich oderwane działania zrządzić mogą.

Nie łudźmy się Bracia wielką liczbą Zjednoczenia dwóch tysięcy głów, zniknęła ona niedopiero, jak się to przy wyborze na drugi skład komitetu okazało. Po odejściu i odchodzeniu do innych obozów, po odtrąceniu nieczynnych, ledwie część trzecia czynem się objawiła w liczbie 852. O pośpiechu nie było co myśleć, stało się niepodobném sprawy publiczne na leniwe narażać wotowanie. W takiém położeniu przy naglości, Komitetowi Narodowemu nie zostawało tylko bez marnowania czasu, zasięgnąwszy zdania któreby mu za skazówkę postępowania służyło, w przeważnéj chwili roztaczający się bieg rzeczy swém przewodnictwem i decyzyą poprzeć, decyzyą upoważnić.

Komitet przeto Narodowy w tym celu objawił swe zdanie i co w jakim razie, uczynić zamierzał, ogłosił, i wezwał Braci, do stanowczego kroku : naznaczając na to stosowne termina, po upłynieniu których.

Zważywszy że Gminy Tours. Bayonne. Vire. Nantes. Rodez. Lyon. Angoulême. Agen. St.-Amand (Raytan). Londyn. Mayet. Chalon (sur Saone). Rochefort. Parthenay. Villeneuve. Moulins. Gmina wyznawców w Londynie i zakład Condé (sur Noireau), podzielają zdanie Komitetu w zupełności.

Zważywszy że członkowie pojedynczo zamieszkujący Angers. Baumont. Jersey. Rouen. La Chapelle. Mâcon. Lille. Ussel. Loudun. Avignon. Blois. Chateauroux. Colmar. Epinal. St.-Junien. Havre. Mamers. Marseille. Montpellier. Besançon. Toulouse i t. d., zgłoszeniami się, popierają zdanie Komitetu.

Zważywszy że znaczna część Gmin Bordeaux. Poitiers. La Rochelle. i t. d., wspierają myśl Komitetu przejściem do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Zważywszy że jak dotąd wiadomo Komitetowi 224 członków czynnych Zjednoczenia zostało już członkami T. D. P. a 79, z kilku Gmin niespełniwszy jeszcze formalności przepisanéj, wstrzymuje się z krokiem swym do zapadnięcia decyzyi władzy, tojest Komitetu N. P. który za prawną swą reprezentacyą uznały.

Zważywszy że z wielu miejsc wykazem objętych Bracia Zjednoczeni zrobili akta przystąpień do T. D. P.

Zważywszy że Gmina Tarbes przejęta uczuciami demokratycznemi podziela zdanie Komitetu, i jedynie wstrzymuje się ze swym krokiem aż do spełnienia warunków które za konieczne uważa.

Zważywszy że Gmina Figeac objawiwszy zdanie swe demokratyczne, rozwiązała się, warując pojedyncze wejście swym członkom do Tow. Dem. — których 16 już akces ten zrobiło.

Zważywszy że samowolny krok Gminy Bruxelli i wdzierstwo jednego jéj członka na pełnomocnictwo Zjednoczenia, zaledwo poparte zostały przez Gminę Vaugirard, przez Gminę Lemans nie całą, oraz przez Gminę fikcyjną Pigal, która się bez wiadomości Komitetu Gminą nazwała zebrawszy komplet 5^{ciu} nawet z członków do Zjednoczenia nie należących i że jeden tylko członek Zjednoczenia po zatą Gminą działający Ob. Gordaszewski otwarcie zdanie Gminy Bruxelli poparł.

Zważywszy że Gmina Toulouse, jeszcze w Marcu przestała należeć do Zjednoczenia, a lubo zdanie swe za pomysłem Gminy Bruxelskiéj objawia, jednak nie potępia jak Gmina Bruxelli i jéj pełnomocnik Manifestu Krakowskiego, co służył w chwilach wielkiéj nadziei, za sztandar pod który się Emigracya zbierała, a w chwili usterków jest bodźcem dla Braci demokratyczne zasady wielbiących, do gromadzenia siły potrzebnéj narodowi naszemu.

Zważywszy że część Gminy Poitiers (bo znaczna część jéj do Tow. Dem. Pol. poszła) nie objawiwszy nawet swego żądania Komitetowi, jedynie przez swą odezwę proponuje wybór nowego Komitetu, a popiera ten wniosek tylko pięciu członków Gminy La Rochelle, (bo i z téj Gminy czterech członków do Tow. Dem. weszło,) oraz pięciu członów nowo utworzonéj Gminy Lyon i Gmina St.-Etienne dotąd nieczynna.

Zważywszy że kilku członków tak odmienne i sprzeczne projekta podają, bez względu czy takowe kto przyjmie, poprze lub nie : a usuwają się jak i niektóre Gminy od objawienia stosownie do projektu Komitetu zdania swego, *za* lub *przeciw*.

Zważywszy że 29 członków Zjednoczenia bezwzględnie na wielbione przez siebie zasady demokratyczne, wstąpiło do Towarzystwa Trzeciego Maja, czyli monarchicznego i przestało liczyć się do Zjednoczenia.

Zważywszy że znaczna ilość jest nieczynnych i milczących gdy z liczby czynnych przeważna mnogość podziela zdanie Komitetu, a cząstka anarchiczna, rozstrzelona zostaje na różne obozy. I dostrzegając że gdyby nawet zdania różnorodne, za przeciwne projektowi Komitetu zlania się z Tow. Dem. uważano, i takby one w ogromnéj mniejszości znalazły się.

Zważywszy że ilość głosów do decyzyi potrzebna jest 285, a zdanie swe za wnioskiem Komitetu wejścia do Tow. Dem. Pol. (o ile wiadomo być mogło władzy) objawiło 303 członków zjednoczenia na liście członków czynnych umieszczonych, a nadto 322 Obywateli po za zjednoczeniem będących, do wniosku tego przychyliło się.

Komitet Narodowy Polski uznaje Zjednoczenie od dnia 11 Lipca 1846 r. za zupełnie rozwiązane przez wejście do Towarzystwa Demokratycznego, złączenie się z niém i utworzenie jedynéj Demokratycznéj Emigracyi.

Wzywa zatém Gminy jako też pojedynczych członków niezdecydowanych jeszcze, do wstąpienia w to ciało Demokratyczne, akta i wszelkie pozostałości Emigracyi Zjednoczonéj, oraz kassę, Centralizacyi Tow. Dem. Pol. oddać postanawia, a z dokonanych czynności swoich zdanie sprawy ogłasza i w niém ostateczne rachunki składa. Sam zaś aktem niniejszym posługę publiczną zamyka. Pozdrowienie Braterskie.

Prezydujący, Stanisław Worcell.
Członkowie Komitetu, Joachim Lelewel.
Walenty Zwierkowski.
Karol Stolzman.

Bruxella, dnia 10 Lipca 1846 r.

KOMITET NARODOWY POLSKI

DO BRACI W BELGII PRZEBYWAJĄCYCH.

Bracia w Bruxelli i w Belgii przebywający odznaczali się zawsze niezłomną wiarą w żywioł ludowy. Znają wypadki zaszłe w Emigracyi i czyn Gminy Bruxelskiéj, który pewno umieli rozważyć i ocenić. Wiemy że są co byli mu przeciwni, co go niepodzielali, co dziś całe z niego niebezpieczeństwo i szkodliwość jego dostrzegają.

Umieli to ocenić, ciągłém od wielu lat niezmordowaaném życiem odznaczający się Bracia zjednoczonéj Emigracyi i całą massą zleli się w jedno ciało z Towarzystwem Demokratycznem. W skutek tego obowiązki nasze w Komitecie Narodowym kończą się, a my zamykając posługę naszą wzywamy wszystkich i każdego z osobna Obywateli aby deklaracye należenia do Demokratycznéj Emigracyi Polskiéj do Centralizacyi przesyłali.

Żywioł Obywatele, z siebie dosyć jest silny, aby miał potrzebę pomocy lub wsparcia innego domagać się, a narażać go w przymierza, w pakta z przeciwnym, nie powinniśmy; bo to jest utrudzać jego działanie, rzucać nań plamę niepewności, degradować wysokie jego stanowisko, wystawiać na pastwę zdrady.

Paktyzujący głoszą koncessye pretendenta z którym traktują jak z carem lub mocarzem; wielbią jego powolność woli Narodowéj w uznaniu władzy Narodowéj powstania Krakowskiego. O pretensje pretendenta nikt nie pytał, a pretendent miał zawsze pole, uczynić w swém sumnieniu koncessyą, wchodząc jak uczciwy Obywatel do Zjednoczonéj Emigracyi czyli do Emigracyi Demokratycznéj.

Pretendent i z nim praktyzujący oddali cześć władzy Narodowego Powstania i jéj manifestacyom, a dziś na ohydę rzucają. Są to pierwsze paktyzowania skutki.

Pretendent i paktyzujący oddali cześć powstańcom, w skutek spaktyzowania wywołują, że to była nieroztropność.

Nieroztropność zjednała niepowodzenie powstania krakowskiego, ale roztropność pretendenta w nieprzerwanéj kolei pół wieku, wydawała Polskę w ręce carskie; roztropność paraliżowała i umarzała narodowe wysilenia się; roztropność kopała grób i powiodła weń rewolucyą listopadową, roztropność zamierzała zniszczyć Emigracyą; roztropność zamierza przydusić sprawę i życie ludu polskiego, a polegać na austryackiéj polityce i wiedeńskim traktacie; Obywatele paktyzujący! nurzajcie się i tońcie w téj roztropności.

A my wszystkich i każdego z osobna żywiołem ludowym przejętych wzywamy do podania ręki tym co życie i żywotne narodu uczucia, rozogniać umieją.

Prezydujący, Stanisław Worcell.
Członkowie Komitetu, Joachim Lelewel.
Walenty Zwierkowski.
Karol Stolzman.

Bruxella, dnia 3 Lipca 1846 r.

Obywatele w Belgii przebywający nadeszlą swe deklaracye w ręce Ob. Kordaszewskiego lub Lelewa aby takowe Centralicyi przesłali.

Niniejsza odezwa do Braci w Belgii przebywających udziela się do wiadomości wszystkich w Tułactwie.

OBJAŚNIENIE BRACI.

Na artykuły gazeciarskie bez podpisów, mniemałem że nie powinien urzędnik odpowiadać; lecz mylne tłómaczenie czynów głoszone przez mego współpracownika, nakazuje mi objaśnienie (1).

Ob. Józef Dybowski, niegdyś sekretarz wydziału we Francyi, pod mojém zwierzchnictwem jako pełnomocnika Komitetu pracujący, mówi w *Orle Białym* z r. b. N. 4, że Wywód Słówny napisał: « Celem było szczególniéj i prawie wyłącznie odcienia tylko demokratyczne połączyć. » Wyrażenie to nazywa *cieniowaném*, *niepewném*, i dodaje, że wraz z Ob. Wincentym Tyszkiewiczm dostał polecenie w Bruxelli *mówić ze wszystkiewi odłamami Emigracyi*; przeto nie przeszli mandatu idąc do p. Zamojskiego.

Wiadomo było obudwóm, że Komitet ciągle wielbiąc zasady demokratyczne, od dawna usiłował połączyć współwyznawców w Emigracyi; cel więc główny w wypadkach ważnych nie mógł być z uwagi wypuszczony, zwłaszcza gdy zdarzenia świeże wskazywały potrzebę, i przedstawiły stosowną porę do zrealizowania zamiaru. Kiedy Komitet nie odpychał i innych odcieni, do wszystkich przemawiał; i teraz więc mówić ze wszystkiemi polecił. Tłómaczenie się więc upoważnieniem zacytowaném, jest nadciągnięte, a nawet nielogiczne; bo co innego znaczy *połączenie*, co innego *mówienie*. Mówienie z każdym ułamkiem emigracyjnym nie stanowi winy; popieranie przez pełnomocników myśli i zdania przeciwnego dających upoważnienie, zawsze zostanie zboczeniem (2).

Ob. J. Dybowski i W. Tyszkiewicz, niezaprzeczają że ciągle czuli wstręt do porozumienia się z Centralizacyą, a sprzyjali wspodziałaniu z Towarzystwem Trzeciego Maja! Wprawdzie udali się ze mną do Centralizacyi, lecz gdy rozmowa z Ob. Malinowskim (który wyrażał ciągle *my)*, poczytana przez nas za rozmowę z członkiem Centralizacyi, pokazała się mylną; obydwa nie chcieli memu żądaniu udania się powtórnie do Centralizacyi zadosyć uczyć, lubo słyszeli reklamacye członków Tow. Dem. w tym względzie! Ob. W. T. oświadczył mi wyraźnie, że gdybyśmy chcieli kontynuować umowy z Centralizacyą, odsunąłby się od współdziałania; nadmienił nawet iż ma zakaz wchodzenia w stosunki z Centralizacyą, unikając wyjaśnienia od kogo ten zakaz wychodził. Ob. J. D. nietylko że udania się powtórnego ze mną do Cenntralizacyi odmówił, ale przedstawiał mi, że przez krok który chcę zrobić, ubliżam sam sobie i Komitetowi, starając się usilnie o porozumienie się z ludźmi zarozu-

(1) Komunikujesz mi Kollego Objaśnienie jakie zamierzasz ogłosić z powodu pisma Ob. Dybowskiego. Mnieby się zdawało że ogólny bieg rzeczy, stanowisko i ścieszki jakie kto sobie obrał, są dostateczne do objaśnienia każdego z braci w przekonaniu swym niezachwianego, a z drogi prostéj niezbaczającego. Jest to rzecz przytrudna wyjaśnić wichrzycieli matactwa, gdzie każdy wie cóś na swój karb, a nikt wszystkiego, gdy wichrzący strzegą się objawiać co wiedzą; gdzieby trzeba mierzyć odległości, obliczać godziny i minuty dające lub odejmujące znaczenie pisanym lub wyrzeczonym wyrazom. Długiego było śledztwa potrzebowało, długich wielosłownych adwokackich wywodów, a czort wie czyby się dało na czysto wyszperać. Z tym wszystkim gdy Kollego piszesz zwracając Ci Twe objaśnienie z méj strony kilka not dokładam. LELEWEL.

(2) Ja znam jedno tylko polecenie urzędowne. Gdy stosownie do ochoty Ob. Tyszkiewicza Komitet go upoważniał, była narada w jego mieszkaniu, która się rozpoczęła w innym celu. Na niéj mówiono jedynie o zjednaniu stronnictw zasady gminowładne wyznających i osób pojedynczych tejże wiary: tak iż sumiennie mogę powtórzyć, iż wyłącznie to tylko Komitet polecił. Gdyby zaś wówczas o wyłącznem sprzymierzenin się z Panem Zamojskim było wniesione, niewchodzę jakiebyto na mnie uczynić mogło wrażenie. Nikt nic podobnego ani nasuwał. LELEWEL.

miałymi których postępowanie bardziéj naganne niż chwalebne.

Co do stronnictwa Trzeciego Maja, obadwa moi koledzy uznali za jego reprezentanta p. Zamojskiego, uważając trzeciomajowców ze stronnictwem monarchicznèm za jedno i tożsamo; konferencye odbywane i kilkokrotne widzenie się zrządziły wiadome przez Rappot propozycye umowy. Łatwo pojąć dlaczego późniéj obadwa moi kolledzy niewzdrygnęli się przez swą deklaracyę w *Orle*, ubarwiać i tłumaczyć mniemanie swe co do p. Zamojskiego! za nic licząc pomyłkę co do Ob. Malinowskiego! Mówienie nie na tém się skończyło. Mówiłem wraz z Ob. W. T. z posłami ale bezskutecznie. Mówił sam Ob. W. Tyszkiewicz z reprezentantami Konfederacyi, i nie został zadowolniony ich odpowiedziami, jeden bowiem sprzyjał Centralizacyi, drugi tylko Manifest Krakowski chciał mieć za sztandar. Mówiłem ja sam z delegacyą Demokracyi XIX wieku, bo i tam kolledzy towarzyszyć mi nie chcieli. Pomimo uwag i wstrętu kollegów, udałem się sam do Centralizacyi, mówiłem z dwóma pozostałymi jéj członkami; nie osiągnąłem wprawdzie skutku pożądanego, lecz objaśniłem się o powodach ważnych, dlaczego Centralizacya przy swym planie obstaje. Kolledzy moi uważali to za upór, niejako cieszyli się z mego daremnego kroku. Czekaliśmy zdania członków Komitetu, nasze były dotykalne; większość za współdziałaniem z monarchistami, mniejszość z demokratami. Pisał o tém obszernie Ob. J. Dyb. do Londynu i Bruxelli, i ja pisałem do Prezesa objawiając me zdanie, donosząc o usiłowaniach wszelkiego rodzaju. Kolledzy niecierpliwili się, uważając niejako umowę z monarchistami za ukończoną, albowiem oświadczyli mi że p. Zamojski uprzedził, iż i X. A. Czartoryski zgadza się na warunki. Od approbaty więc Komitetu lub odmówienia wszystko zależało.

Wiadomo było dobrze kollegom, że tylko Ob. Lelewel i sekretarz Ob. Tyszka znajdowali się w Bruxelli, Ob. Sztolzman w Londynie, dokąd w tym czasie udał się Prezes, dla wyjednania w Izbie niższéj manifestacyi w sprawie polskiéj. Zawichrzenie pełnomocnictwa i zdarzenia bruxelskie te zabiegi jego przerwały i zniweczyły. Rozrzucenie władzy Zjednoczenia nie z woli członków Komitetu wynikało; a przecież o zaniedbanie odpowiedzenia szybko obwiniać go nie przestawali! Gdy zaś widzieli że ich zamiary przez komitet approbaty nie zyskają, oburzali się; widzieli bowiem jak rzecz tę pojmuje Komitet, a to z konwersacyi Ob. Tyszki, który zupełnie widzenie Ob. W. Tyszkiewicza i J. Dybowskiego podzielał. Ob. J. Dybowski jednak wyraża się: *Nie nasza wina że jedna rozmowa wysłańca z T. D. do Bruxelli mogła zniszczyć zaufanie w nas położone*, a jednak nie skłoniła do odwołania niezwłocznego powierzonego obowiązku, i wyrokuje, że to *nadzwyczajna słabość, a smutniejsza jeszcze zręczność*. Przypuszczenie takie *jest śmiesznością*, a wyrokowanię *niesumienne*, *złośliwe!* (3).

Jak Komitet, tak Centralizacya szukała sposobów połączenia żywiołów demokratycznych, jak Komitet do Paryża, tak Centralizacya do Bruxelli wyprawiła swego delegata, który jeszcze zastał tam wyjeżdżającego do Londynu Prezesa, a przeto dwóch członków Komitetu mających głos stanowczy widział, i sekretarza. Widzenie się to miało miejsce przed nadesłaniem rapportu pełnomocników z Paryża do Bruxelli. Jeden duch, jedna chęć zajmowała członków Komitetu i Centralizacyi; jednakowe było ocenianie wypadków krajowych, ruchu narodowego, i Manifestu ogłoszonego na ziemi polskiéj. Każda z tych władz upierała się tylko przy drogach przez siebie za najskuteczniejsze do połączenia się uważanych. Komitet widział upór Centralizacyi; Centralizacya tłómaczyła się obawą rozprzężenia małego lecz silnie uorganizowanego związku, celem utworzenia wielkiego przez rozwlekłe, a często jak wiadomo, niesforne wotowanie. I inne powody ważne przytaczane na poparcie drogi proponowanéj. Nie postanowiono jednak wówczas nic w Bruxelli, bo oczekiwano rapportu. Później nie rozmowa z wysłannikiem nadwerężyła zaufanie, ale sumienne przekonanie członków Komitetu, że Ob. Tyszkiewicz i Dybowski nie ocenili następstw układu, wyznaczając jednego współdziałacza z monarchistami.

Wykazawszy śmieszne przypuszczenie wpływu wysłańca T. D. na Komitet, muszę o niesumienności i złośliwości wyrażenia się Ob. J. Dybow. powiedzieć. Już wspomniałem o rozrzuceniu po różnych krajach członków Komitetu; przeto nie sumiennie jest obwiniać go o nie odwołanie pełnomocników natychmiast, gdy porozumienie się dłuższego potrzebowało czasu. Korrespondencyi prywatnych zdaje się Ob. J. D. nie chce uważać za stosowne, gdyż te nie w myśl jego trafiały; a opierać się usiłuje na potrzebie dopełnienia formy. Przypomnieć mu przeto muszę, że ani on, ani Ob. W. T. nie żądali dla siebie patentów piśmiennych w komplecie Komitetu wydać się mianych na pełnomocnictwo. Ustne i poufne działanie było dotąd ciągle podstawą między Komitetem i pełnomocnikami; różnica w uważaniu dróg za zbawienne, zerwała takowe! Dzisiaj Ob. J. D. nazywa słabością to co wczoraj wielbił, smutną zręcznością, opisanie delikatne działań; to złośliwość, która się lepiéj jeszcze w dalszym ciągu wykaże!

Daléj cytuje Ob. J. D. wyrazy wywodu — *iż w druku po skończeniu rapportu zamieszczone było zdanie Czł. Komitetu Worcella, Stolzmana i Lelewela..... zdanie to członków Komitetu pominięto, albowiem zdania pojedyncze za decyzye uważane być nie mogą*. Wyrażenie to nazywa stanowczém, gwałtownèm, do siebie zastosowaném; przypuszcza jednak do współnictwa Ob. W. T. Wyrażeniu temu daje tytuł *opłakanéj zręczności* i zapytuje czemu o listach mowa, kiedy to był list Ob. Lelewela? Mówiąc o oparciu się Ob. J. D. na wymienieniu w wywodzie listów w liczbie mnogiéj zamiast pojedynczéj, muszę się zadziwić, że już nie adwokackiemi, lecz studenckiemi argumentami stara się swe rezonowanie popierać (4). Gdybym chciał rzecz tę drugą rozbierać, mógłbym

(3) Grubo się myli, Ob. J. Dybowski aby rozmowa wysłańca T. D. miała na nasze zdanie i pojęcie wpływać. To prawda że o skrzywieniu polecenia Komitetu naprzód dowiedziałem się od tego wysłańca. Gdy mi Ob. Korabiewicz powiedział, że Pełnomocnik umawia się z Zamojskim, nagle odparłem: to nieprawda; gdy mi dowodzić począł, sfolgowałem i powtarzałem tylko: to niepodobna; nareszcie w zwątpieniu, umilkłem!... Wraz opowiedziałem to Sekretarzowi Tyszce, na co mi odpowiedział: a wszakże Worcell był o tym uprzedzony... etc. etc.... a ze wszystkiego wypadało, że Ob. W. T. stanie się Pełnomocnikiem od Zamojskiego przyjętym; obmyślonym od Księcia pana, który, jak wnet urzędowy rapport objaśnił, czyni koncessye, gdy się swych pretensyi zrzeka (jakby się kto o pretensye jakie pytał!) ale zawsze zostaje personą jedyną.
LELEWEL.

(4) Z Ob. J. D. przyszło mi w owym czasie wymienić listów kilka. Pomnę że pierwszy w którym o otwartych z Zamojskim umowach otrzymał, były wyrażenia: przez wasz krok, *skompromitowane* stanowisko nasze: róbcież swe daléj bo *gorzéj skompromitowane* być nie może, róbcie abyście się przekonali że to być nie może, a zrobiwszy co wam zostanie? iść na lisa... etc. etc. — A wiesz Kollego,

zwrócić uwagę kollegi, że nie tylko Ob. Lelewel ale i Ob. Tyszka członek Komitetu, acz z głosem doradczym, pisywał ciągle: a zacytowanéj korrespondencyi Ob. Lelewela, nie raczyli mi koledzy nawet pokazać, ufałem jednak że była treści jak się wyrażali! Lecz co do wyrażenia się nazwanego opłakaną zręcznością, powiem że to był raczéj *wypływ delikatności* z méj strony co się okaże!

Rapport ułożony i przesłany Komitetowi, w którym nie było początkowo konkluzyi zrzeczenia się dwu pełnomocników; dojście jego potrzebowało czasu a odpowiedzi z powodu rozrzucenia członków Komitetu prędko spodziewać się niewypadało. Tymczasem na żądanie kolegów (współpełnomocników chwilowych do jednego tego czynu) zezwoliłem na wstrzymanie ogłoszenia postanowienia z 22 Marca, aż do nadejścia odpowiedzi; ja bowiem całą administracyą we Francyi dyrygowałem naczelnie! Ob. Tyszka Sekretarz Komitetu nadesłał w liście do Ob. J. D. kopiją zdania Prezesa, z dodatkiem że Ob. Stolzman takowe podziela; zdanie to odrzuceniem było umów z monarchistami. List poprzedni Ob. Lelewela mieścił jak mniemano, dwuznaczne wyrażenia, ale ja oświadczyłem że podzielam zdanie Prezesa. Koledzy moi zadowolnieni ze zdania (chociażbym przypuścił większość co do członków Komitetu, w Londynie i Bruxelli będących pomijając nawet moje zdanie), większości dwu przeciw jednemu; oświadczyli że składają w ręce Komitetu swe pełnomocnictwa. Ułożyliśmy sposób ogłoszenia, że w Wywodzie najprzód umieszczone zostanie postanowienie Komitetu z d. 22 Marca, potém rapport Komitetowi zdany, następnie zdanie Komitetu o umowach zamienione w postanowienie z podpisami Prezesa, Stolzmana, Lelewela, a nakoniec złożenie pełnomocnictw przez Ob. Tyszkiewicza i Dybowskiego. Zamienienie zdania członków Komitetu w postanowienie wzięliśmy wszyscy na naszę odpowiedzialność; było to skutkiem przekonania, że Ob. Lelewel nigdy nie odmawia swego podpisu w działaniu kolegialném, chociażby nie dzielił zdania większości!

Moje położenie było tego rodzaju, że nie mając pozwolenia pobytu w Paryżu, musiałem często pokazywać się władzom w Wersalu; a tém bardziéj, gdy w tym czasie kilkokrotnie pod różnemi pozorami wzywano mnie do prefektury Wersalskiéj, i kończący się kwartał nakazywał mi przeniesienie się w inne mieszkanie. Odjeżdżając wykonanie co do Wywodu N. 35 usknteczniał jak zwyczajnie Ob. J. D., Sekretarz wydziałowy; trudniący się korrektą i drukarnią zawsze pod moim nadzorem. Widziałem *épreuve* Wywodu w którym podług powyższego porządku wszystko było zamieszczone; dałem tylko Ob. J. D. jako Sekretarzowi krótki rys méj rozmowy z Centralizacyą, celem umieszczenia jéj, po zrzeczeniu się działania pełnomocników, aby bracia zjednoczeni widzieli, że

ile troskliwy byłem, abyś nie stracił pomocy jakąś znajdował w sekretarskiéj J.D. sprawności, nieszczęściem naostatek okrutnie zawodnéj.—W mojém odosobnieniu, łudzony ciągle jakąś dla mnie niewyrozumiałą participacyą (wzajem uwodzonego korrespondencyami) prezesa, powtarzałem: w razie takim, nie dla mnie w Komitecie zostać, a obmyślałem środki, jakby Komitet z matni wywieść. Mógłby do mnie mieć Prezes żal, za jakie powątpiewania, gdyby nas jednaż nie ożywiała wiara. Wyjaśnił się zamęt: niedługi był tryumf matactwa, które dzisiaj w cudzych i własnych słówkach, jak w mętnéj wodzie łowiąc wynajduje approbaty, udział, obietnice, zawiedzenia: oj zawiedli się okrutnie: a niech pomną, że nie zarzut się im czyni, jakoby dziś jak zamierzyli, co zdołają przewieść pod rozkazy Zamojskiego i Czartoryskiego, ale się ich ostrzega, że taki z ich czynu nieodzowny skutek. Jeszcze czas niech się cofną, niech się fatalnego czynu wyrzekną: bo z czasem, będą chcieli, a z namysłem dołożą wszelkich usilności, aby co mogą pod rozkazy Zamojskiego i Czartoryskiego przeprowadzić: będzie ich wstrzymywał ponawiamy zarzut: ale własna ich wola będzie za poddaniem.

Lelewel.

chociaż sam jeden usiłuję żywioły demokratyczne połączyć.

W czasie następnego oddalenia się mego do Wersalu, znowu starałem się wyrozumieć myśli i zamiary ostateczne Centralizacyi, a ledwie co z narady wróciłem do mego nowego mieszkania, zastaję korrespondencyą Ob. J. D. która obejmowała usunięcie się jego od obowiązków Sekretarstwa wydziałowego. Przybywszy do Paryża usiłuję odwrócić zamiar Ob. J. D. oddalenia się ale nadaremnie; proponuję aby zajął miejsce jako członek Komitetu, mając już potrzebną ilość głosów, lecz i to odrzuca. Zaręczył jednak że mi pomagać będzie w zatrudnieniach, lecz nie w charakterze urzędnika Zjednoczenia. — Wkrótce czytano Wywód Słowny, i nie znajduję w nim ani postanowienia wykazującego zdanie Komitetu, ani méj relacyi o kontynuowaniu umów; śpieszę znowu do Ob. J. D. i zastać go w mieszkaniu nie mogę. Jednego poranku znalazłszy go, wyrzucam opuszczenie samowolne dwu artykułów; tłómaczenie odbieram że nadeszła korrespondencya z Bruxelli, (miał to być Ob. Lelewela list którego nie czytałem) była powodem opuszczenia jednego artykułu, a mniemanie żem wziął relacyą skreśloną; drugiego! Według twierdzenia Ob. J. D. miał Ob. Lelewel zupełnie approbować umowy; lecz gdyby trzech tylko decydowało, to i tak zawszeby większość była przeciwna widzeniu Ob. J. D.! Zapomniał nawet o tém jak przy udzielaniu jemu samemu i Ob. W. T. pełnomocnictwa postąpiono; dwu dało pełnomocnictwo ustne, na trzeciego liczono w zaufaniu! Tam więc gdzie przychylne zdanie życzeniu objawiło się, nie potrzebował formy; gdzie nieprzychylne chociaż jedno, w formie niezachowanéj szukał pozornie swéj Obrony! Co do méj zaś relacyi, ta znalazła się w kancelaryi Zjednoczenia z papierami przez Ob.J.D. oddanemi; twierdził nawet co do tego, iż może lepiéj się stało że moja relacya nieogłoszona, gdy chcę kontynuować rozmowy z Centralizacyą, zresztą że wypadało dawno wstrzymywany wywód ukończyć, że miejsca nie było, a przekładanie lub wyrzucanie innych ogłoszeń noweby opóźnienie sprawiło. Pomimo tłómaczenia się Ob. J. D. oświadczyłem, że tak nie godziło się ze mną postępować; i dałem delikatnie uczuć niesforność i samowolność spełnioną!

Cała postać rzeczy zmieniona została przez nie zamieszczenie zdania Komitetu po rapporcie, do którego także przyczepiono zrzeczenie się pełnomocników. Ztąd usłyszałem wiele wyrzutów od rodaków, za samo podpisanie rapportu; lubo każdego w nim działanie odosobnione. Prezes listownie wynurzył mi zadziwienie, żem dozwolił drukowania rapportu bez decyzyi Komitetu; tłómaczyłem się że zdanie Komitetu było po rapporcie zamieszczone, i gdyby Ob. J. D. samowolnie nie postąpił, nie byłoby mylnego mniemania o Komitecie! Wolałem część winy i wyrzuty przyjąć, niżeli wystawiać w niekorzystném świetle Ob. J. D. dla którego, czułem pozostałą po dawném koleżeńskiém zaufaniu przychylność. Jeszcze milczałbym gdyby sam Ob. J. D. nie prowokował, przez nierzetelne opisanie nie osłabiał ogłoszeń urzędowych!

Całe moje postępowanie z Ob. J. D. było nacechowane umiarkowaniem; wyrażenie się w Wywodzie nie było gwałtownem oskarżeniem, ale łagodném dotknięciem opuszczenia! Lecz Ob. J. D. wszystko, co w Wywodzie teraz czyta potępiając, i redakcyą obwiniając, zapytuje: cóż drukować mieliśmy kiedy obydwa zdania, jedno drugiemu przeciwne? Na to odpowiadam, naprzód — że zdanie większości Komitetu było,

czy z mojém czy bez mojego, zgodne i wyraźne : Odrzucenie skutku układów, powtóre — że co drukować mieliśmy, do mnie należało; a jeżeli wątpliwość jaką miał Sekretarz, do méj decyzyi odwołać się był powinien. Wyrzucenie samowolne w owym czasie zdania Komitetu było bardzo ważne, bo zakrywało odrzucenie układów z monarchistami przez Komitet. Czyż wszystko godziwe u Ob. J. D. co doprowadza do skutku jego widzenia, a osłabia lub paraliżuje przeciwne, chociażby iść wypadło jakiemi bądź drogami?

Resztę rozwlekłych rezonowań, rad dawanych, przewidywań, ucinków złośliwych oraz zaręczań oddalenia się od działania! i t.d. pomijam; to nie należy do wyjaśnienia czynu — kończę oświadczeniem, że Komitet co chwila w krytyczniejsze wpadał położenie z powodu działania wbrew jego pojęciom, sekretarzy i Ob. W. T.; a wybrał jedyną drogę jaka zostawała do połączenia, chociaż części żywiołów demokratycznych. Nie chciał Komitet anarchii w Emigracyi, której już bolesne ślady pokazują się, i uniosł sumienne przekonanie, że w niczém nie przyłożył się do wzmocnienia monarchistów.

Versailles, 17 Czerwca 1846 r.

W. Zwierkowski.

Dodanie pary okoliczności tyczących się upoważnienia, zdaje mi się potrzebném dla objaśnienia prawdziwego położenia osób i rzeczy. Pierwiastkowém i jedyném przed wyjazdem Ob. Tyszkiewicza istniejącém upoważnieniem, było, powiedzenie mu (gdy u siebie w domu stanowczo zajęcia swego miejsca w Komitecie nalegającym dwom Komitetu członkom i Ob. J. Dybowskiemu odmówił, i o postanowionéj przez siebie podróży do Paryża dla wyrozumienia stronnictw względem posiadanych środków i gotowości złożenia ich w ręce wspólnéj dyrekcyi, doniosł), że zaręczyć je może o gotowości takowéj abdykacyi w Komitecie, skoroby tenże ujrzał władzę przez Emigracyą całą uznaną i rządowi krajowemu uległą. Że taka była myśl upoważniających, dowodzi wkrótce po odjeździe W. Tyszkiewicza ułożona z d. 22 Marca odezwa, która Panom Tyszkiewiczowi i Dybowskiemu wydała się tak przeciwną, w czasie nadejścia jéj, już zawartym układom, że sprzeciwili się jéj ogłoszeniu i zagrozili gdyby to ogłoszenie nastąpiło, zrzec się upoważnienia i wszelkiéj Komitetowi usługi. Wyrozumiewać wszystkie więc stronnictwa mógł P. Tyszkiewicz tém godziwiéj, że przed widzeniem się nawet z członkami Komitetu sam już postanowił to we własném imieniu uczynić, że niczyjego pozwolenia i upoważnienia nie żądał i że to postanowienie owszem stawiał naprzeciw żądaniu Komitetu aby swe miejsce w nim zajął. Mylném więc zupełnie jest ob. Józefa Dybowskiego twierdzenie jakoby P. Tyszkiewicz miał być komitetowym *wysłannikiem*, któremu podróż za poświęcenie się usługom komitetowym poczytywaćby należało. Układać się zaś ze stronnictwami i przymierza pomiędzy niemi a Zjednoczeniem zawiązywać, o tyle tylko był przez Komitet umocowany, o ile zachowywał się w granicach Ustawy, pozostawał wiernym duchowi i zobowiązaniom Aktu Zjednoczenia, a nareszcie szanował od dawna mu znane członków Komitetu przekonania, którym swéj niewzruszonéj wierności całym ciągiem swego życia publicznego dowiedli. Sprzeczka o to czy był lub nie był umocowanym do układania się z demokratycznymi jedynie odcieniami, jest czczém o słowa szermierstwem, gdyż Komitetowi nie godziło się przypuszczać, aby znający dobrze jego zasady i granice przez duch Ustawy mu zakreślone, P. Tyszkiewicz, mógł go posądzać nawet o zamiar przeniewierzenia się pierwszym i przekroczenia drugich. Takowe posądzenie byłoby Komitet krzywdziło, i Komitet byłby się obawiał skrzywdzić P. Tyszkiewicza, przez podobne jego posądzanie. Wzmiankowanie nawet przez ob. Tyszkę w rozmowach prywatnych o mniemanych ważnych środkach przez Czartoryskiego posiadanych, nabrać w oczach moich nie mogło znaczenia, jakoby zmierzało do zgodzenia polityki Zjednoczenia z polityką zabójczą dla Polski Czartoryskiego, za pomocą wzajemnego przymierza, i tak dalece podobnego nic nabrało pozoru, że doszłe nas pierwsze o bratańiu się Tyszkiewicza ze stronnictwem Trzeciego Maja wieści, zaprzeczanemi i odrzucanemi przez nas były. Te wieści, które rapport z 27 marca tak smutno i zupełnie stwierdził, nazywa ob. Józef Dybowski intrygą wysłańcy Centralizacyi, intrygą w jego oczach było uwiadomienie, upoważniającego, o *prawdzie*, którą upoważnieni taić do czasu przed nami zamierzali. Jakoż te wieści tyle przynajmniéj skutkowały, że wyprawiając na ręce J. Dybowskiego wraz z Odezwą 22 marca upoważnienie na pismie dla P. Tyszkiewicza, zdawałem na rozsądek i sumienie tegoż Dybowskiego zatrzymanie owego upoważnienia, gdyby w doniesieniach o bratańiu się P. Tyszkiewicza z przywódzcami stronnictwa Monarchicznego część prawdy znalazł. Oddaję sprawiedliwość ob. Dybowskiemu, który pełnomocnictwa (bez którego zresztą już obejść się potrafiono) ob. Tyszkiewiczowi nie wręczył. Odpowiedział przysłaniem rapportu z zawartych umów i żądaniem cofnięcia lub zmienienia konkluzyi Odezwy z 22 marca, która na uznaniu Manifestu Krakowskiego, Rządu Narodowego w kraju a w Emigracyi władzy wspólnéj, przez nią stwierdzonéj przymierze opierając, radykalną przedstawiała różnicę z konkluzyami raportu. Sam J. Dybowski przyznaje że ja z kolegą Stolzmanem odrazu stwierdzenia układów odmówiłem, a natomiast żądałem niezwłocznego ogłoszenia Odezwy, ale tłómaczy się z ogłoszenia w pismie urzędowém Komitetu, bez komitetowego o nim zdania, raportu, przytaczając słowa jednego z moich ówczesnych listów, że zdania pojedynczych członków, przed ich urzędowém przez Prezesa zebraniem, za wyrok Komitetu uchodzić nie mogą. Takie było i jest moje przekonanie; ale zwłoka nieunikniona w zebraniu zdań członków po trzech krajach rozrzuconych, nie usprawiedliwia bynajmniéj pospiechu w ogłoszeniu raportu w sposób na Komitet zrzucający odpowiedzialność za rzecz wbrew jego myśli zrobioną. Raport Komitetowi złożony stawał się komitetową własnością; nikt ogłaszać go bez jego zezwolenia w pismie zwłaszcza urzędowém prawa nie miał. Lecz chciano zamiar sprzymierzenia się z monarchistami pomimo Komitetu przeprowadzić, stawiąc go w fałszywém położeniu, a tylko wywołano oburzenie które Zjednoczenie rozbiło. Ale myśl i cel Zjednoczenia, utworzenie na zasadach demokratycznych emigracyjnéj jedności Komitet ocalił. Nie uważał Zjednoczenia za stronnictwo, i dla tego nie miał dla niego stronniczéj oględności; nie czynił dla zachowania *ciała*, ustępstw z *rzeczy* i z *myśli*. Uniosł, urzeczywistnił myśl; a jeżeli który z byłych Zjednoczenia członków (bo od jego zasad i organicznych przepisów odszczepieńce, pomimo zachowania nazwiska, przestali także jego być członkami), za stronnictwo je uważa, powiem mu że Komitet, jeżeli źle usłużył *stronnictwu*, dobrze usłużył *Polsce* i zarzutu odpierać nie będę. Stanisław Worcell.

Weszli do Towarzystwa *Majowego* czy *Monarchicznego*, zapisani na liście Zjednoczenia następujący członkowie: Dombrowski Jan, — Malczewski Xawery, — Rykaczewski Erazm.

Wykaz liczebny głosujących nad postanowieniami Komitetu Narodowego Polskiego, dla braku miejsca, do przyszłego i ostatniego numeru odłożony został.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.